

Cena wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czesu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austriackim	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
Niemieckim	28 zła.	7 zła.	3 zła.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Przenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pismami i prze-
kazami pieniężnymi na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadeśłać franco do Administracji
Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nie są podlegające opłacie pocztowej. —
Listy reklamacyjne nie przyjmują się, lecz bywają niszczące.
Kłopoty nadsyłane Redakcyi nie wracają się, lecz bywają niszczące.

CZAS

Prenumerata przyjmuje:

W Krakowie: Administracja „CZASU” tudzież urzędy pocztowe. Miejsowa prenumerata kła-
garnia S. A. Krzyżanowski, handel Nowakowski. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą
od miejsca wiersza drukarni (półwiersz), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c.
Nadawane (na 3 strony dziennika) od miejsca wiersza drukarni (półwiersz) po 30 c. za każdy raz.
Dofinansowanie do „CZASU” (prospekta, cyrkulara, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę i zwr. od
100 egzempli, dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratów. Należytość
uprasza się naprzód nadeśłać przelewem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują
we Lwowie Agencja „Czasu” w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halijskiej Nr. 4.
w Paryżu wyjącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Kozłowski, Pa-
bour Poissone 33); w Wiedniu p. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M.,
Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, Schemmel, Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse
(także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Krynitzce), G. Laube & Comp. (także w Frankfurtu
n. M.) Rostler & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający
się do Paryża mogą nabywać Nra Czesu w Grands
Magasins du Printemps, Boulevard Haussmann 70.

Przedpłata na „CZAS”

od dnia 1-go Lipca 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austriackim:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2-50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek

Uprasza się o wcześnie zamawianie i wyraźne wy-
piśnięcie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie
dawnej opłaty drukowanej z adresem.

Prenumeratę liczy się tylko od pierwszego do
ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem
pocztowym.**

Cena Czesu za granicą ogłoszona jest w tytule
każdego numeru.

Kraków 1 lipca.

Do czego zmierzają panslawizm w świecie sło-
wiańskim, dowiódł on najwyraźniej w spra-
wie językowej w Polsce. Język, ta najdroż-
sza każdego narodu własność, ta od Boga
dana, z pokolenia na pokolenie przekazywa-
na skarbica wszystkiego co najsłodsze,
najcenniejsze, co najwznioślejsze w społeczeń-
stwie, tego wszystkiego co stanowi jego
treść moralną i duchową, a przecież tak
w niczem niedotykająca interesów państw
i mocarstw, stał się w Polsce przedmiotem
morderczych zamachów panslawizmu. W tem
już najwidoczniej nie polityka, nie bezpie-
czeństwo, nie potrzeba zapewnienia pano-
wania, ale głośno zresztą wyznawana chęć
wypienienia i omienienia całego narodu, wy-
stąpiła na jaw. System panujący w Polsce
wziął sobie za zadanie, aby od góry do dołu
społeczeństwo polskie nauczyło się mówić
po rosyjsku, nie dla tego aby po rosyjsku
umiało, ale żeby stopniowo zapomniało
mówić po polsku, skaziło własną mowę i
przestało w niej nie tylko modlić się ale i
myśleć.

Nikt nie uwierzy w przyszłości, aby mógł
powstać zamiar przyluszenia a ostatecznie
zniszczenia języka ludu dwudziestymiliono-
wego, w pełni jego i jego literatury roz-
kwitu. A jednak i tę szaloną myśl powziął
panslawizm i wziął się do jej wykonania
z całą właściwą mu w innych kierunkach
bezwzględnością, gorączką, a zarazem sys-
tematyczną metodą. Gdyby celem było
nauczenie Polaków języka rosyjskiego, co
byłoby zrozumiałem, a co z wielu wzglę-

w istniejących stosunkach mogłoby być dla
nich samych korzystnem, a nie zduszenie
i wykorzystanie mowy polskiej, system edu-
kacyjny przy nauce języka rosyjskiego nie
byłby skazał na ostracyzm lub więzy nauki
polskiego. Ale pycha zniszczenia nie zawa-
hała się targnąć nawet na język od dzie-
sięciu wieków istniejący i będący w pełni
życia!

Pomijam owe zakazy — na nacechowanie
których nie ma nazwy, bo się po raz pier-
wszy w dziejach ukazały — używania mo-
wy polskiej na ulicy i w publicznych lo-
kalach miast Litwy, Podola, Wołynia, U-
krainy! A jednak dotąd urzędowo znie-
sionem nie zostały, choć w praktyce oka-
zały się równie niewykonalne jak po-
twornie! Ale zamiar zaprowadzenia języka
rosyjskiego w kościele, który zarówno o-
braża boskie i ludzkie prawa, jest w peł-
nym toku wykonania.

W Królestwie polskiem, a więc w kraju,
którego nazwa urzędowa wskazuje jaki
jest język ludności, we wszystkich gąsienic
życia publicznego od wychowania, admini-
stracji, aż do sądownictwa najniższego,
z niesłychanym pośpiechem i gwałtowno-
ścią, wyrugowano język polski, aby go za-
stąpić rosyjskim i najważniejsze czynności
życia kazano całemu narodowi spełniać
w obcej niezrozumiałej dla niego mowie.
Język rosyjski bezwarunkowo i wyłącznie
w szkołach wszelkich stopni jest zapro-
wadzony. A że szła destrukcyj i przesa-
dowania nie zna granic i nie cofa się ani
przed śmiesznością ani przed potwornością,
więc nauka języka polskiego w Królestwie
Polskiem udzielana jest po rosyjsku jako je-
zyka zagranicznego! To jedno streszcza w so-
bie wszystko w tej mierze i pozwala zmierzyć
bezrozumu zamiaru. Jest to jeden z tych faktów,
wobec których kończy się wszelkie rozumo-
wanie. Ten sam szalony niszczący ściga mowę
polską we wszystkich kierunkach w admini-
stracji, w gminie, w sądownictwie złożonem
z nasłanych Rosyan, i jak zmusza po rosyj-
sku uczyć się polskiego języka, tak zabrania
bronić najważniejszych moralnych i mate-
rialnych interesów we własnej mowie, i
każe składać przysięgi lub zeznawać w mo-
wie nie rozumiałej.

Alle sprawa językowa ma szczególną i
złowrogą spójnię przedewszystkiem ze
sprawą wychowania publicznego. Począwszy
od uniwersytetu warszawskiego, aż do szkół
najniższych naraz wygnano całkiem język
polski i zastąpiono go rosyjskim. Było to
już dostatecznem, aby zwinąć z gruntu
wychowanie publiczne; a tyle razy dowie-
dzionem było ze stanowiska pedagogiczne-
go, jak dalece takie eksperymenty są dla

nauki szkodliwe, że tego powtarzać nie bę-
dziemy. Ale jednocześnie powzięto zamiar
nie tylko za pomocą tej potwornej zamia-
ny języków, ale wszelkimi innymi środka-
mi zwinąć i wstrzymać wykształcenie no-
wych pokoleń; nie mówimy już o dąże-
niach anti-narodowych i demoralizujących
w wychowaniu; ale system dzisiejszy zmierza do
ograniczenia i skrzywienia wychowania pu-
blicznego. Liczba uczniów mogących otrzy-
mać stopnie do uniwersytetu tak dalece jest
ograniczoną, że nawet najlepszych uczniów
z tego powodu usuwają. Opłata od wpisu we
wszystkich szkołach, a mianowicie w Univer-
sytecie warszawskim jest nad wszelką miarę
wygórowana (w Warszawie 50 rubli). Profesoro-
wie zwłaszcza, po większej części z Rosji
sprowadzeni, nieudolni, a często prze-
konani nihilistycznych. W Rosji istnieje
wielka liczba seminarjów duchownych pra-
wosławnych. Uczniowie tych seminarjów
nie mają przystępu do żadnego uniwersy-
tetu rosyjskiego, co daje miarę niskiego
stopnia oświaty w tych szkołach nabywa-
nej. Zrobiono wyjątek dla uniwersytetu
warszawskiego, wskutek czego najgorsza
część tak zwanej inteligencji rosyjskiej do
tego uniwersytetu napływa. Kursa prawa
są tak wykładane, że tylko rutynistów, ni-
gdy prawników wykształcać nie mogą; mi-
mo znacznych pensji, bo wynoszących 3000
rs., i dochodów z egzaminów, profesoro-
wie po trzy godziny tylko na tydzień wykładają.
I rzecz charakterystyczna, rzecz nauczająca
szczególnie wobec sprawy wschodniej! Na
uniwersytecie warszawskim wykładają pra-
wodawstwo bizantyjskie i ta śmieszność, to
dziwactwo, ogromną część wykładów zaj-
muje. I taki system wychowania wszedł w miej-
sce najpiękniejszego, największego zaszczytu
przynoszącego krajowi, społeczeństwu, rzą-
dowi i jego twórcy. Tak więc panslawizm
na polskiej ziemi usiłuje zniszczyć, zwin-
nąć i przyluszyć najrozsobniejszą, naj-
chwałę jeden z najdawniejszych i najbo-
gatszych języków słowiańskich. Zaczął on
swoją misję słowiańską od występnego za-
machu na mowę Reja i Kochanowskiego.
Ze wszystkich jego względem ludów sło-
wiańskich zbrodni ta jest najdziksza, naj-
potworniejsza. A zatem naród mówiący je-
zykiem Mickiewicza, Słowackiego, Krasiń-
skich, Malczewskich ma zamknąć, ma za-
pomnieć lub zwinąć tę mowę, dla doko-
nienia fikcji i szalowi zjednoczenia! Pans-
lawizm nie tylko gnębi tem Polskę, ale
okrada cały świat słowiański. Jakżeż mo-
wa, w której „Pan Tadeusz” i „Młodych”
są napisane, może na tem większą chwałę
świata słowiańskiego wykształcić się i kwit-
nąć, jeżeli w szkole już jest zakazana, je-
żeli jej uczyć się trzeba po rosyjsku. O te
kradzieże połączone z gwałtem, oskarża-
my przed ludami słowiańskimi panslawizm,
i mówimy, niesie on wam przyszłość szkie-
letów, skoro niszczy co najpiękniejszego,
co idealnego, co godnego uszanowania, u-
wielbienia i entuzjazmu w świecie słowiań-
skim; skoro niszczy i katuje mowę Mickie-
wicz, Słowackiego, Siemienńskiego, których
dzieła są naszą własnością, ale zaszczytem
i chwałą całego świata słowiańskiego.

Ten dziki zamiar, ten królobójczy za-
mach na króla wszystkich słowiańskich je-
zyków najlepiej dowodzi, czemu była przy-
szłość panslawistyczna:

Step ogromny, cisza głucha
Kupa gruzów i popiołu.

A jeżeli w ten sposób obchodzi się pans-
lawizm z tym słowiańskim językiem, które-
mu pierwszeństwa nikt nie odmawia, to ław-
to domyślić się mogą inne ludy słowiań-
skie, na jakie zamachy wystawioną będzie
ich mowa ojczysta. W Polsce stary, świe-
tny język usiłuje panslawizm zniszczyć,
w Bułgarii nie troszczyli się wcale o po-
wołanie do życia mowy oswobodzonych i
jej rozkwit, lecz jego kapłan wprowadzał
już jako urzędowy język rosyjski dla tem
pewniejszego zjednoczenia.

KORRESPONDENCA „CZASU”

Wiedeń 30 czerwca.

(I) W ciągu ostatnich 48 godzin rozstrzygnięta
została sprawa okupacji Bośni i Hercegowiny. Je-
szcze w piątek w kołach rządowych niepanowała
bynajmniej pewność, jaka zapadnie uchwała kon-
gresu. Obawiano się bowiem wielkiej wrzawy, a
może i czynnego oporu ze strony Turcji, jak nie-
miej pewnych trudności i przeszkód ze strony
Włoch. Wiadomo tutaj, że w tej mierze w ostat-
nim tygodniu toczyła się żywa koresponden-
cja telegraficzna między pierwszym pełnomocnikiem wło-
skim hr. Corti, a kolegami jego w gabinecie wło-
skim, którzy nie sprzyjali zajęcia Bośni i Herce-
gowiny przez Austrię, a w każdym razie jako ce-
nę postawili zajęcie Albanii. W końcu zwyciężyło
zdanie hr. Cortego, dyplomaty ze szkoły hr. Ca-
voura, który nie idzie na próżbę, tylko oczekuje
aż owoce same dojrzą. Po za kongresem szcze-
gólnie ks. Bismarck pracował usilnie, aby utworzyć
drogę dla Austrii do okupacji wspomnianych dwóch
krajów tureckich. Nie doznał atoli wzmocnienia na
pełnomocnikach tureckich, aby i oni zgodzili się na
okupację, tak przeciwną idei samodzielnosci pań-
stwa Otomańskiego. Ale tyle osiągnięto, że nie-
zachodzi najmniejsza obawa, aby Turcja miała
stawić opór czynny. Ograniczy się tylko na pro-
teście. W ogóle wszystko na kongresie zostaje
chwilewo pod wrażeniem pośpiechu ks. Bismarcka,
który uważa każdego za przeciwnika, co ośmiela
się nowe podnosi trudności. Gdy tak dojrzała była
sprawa Bośni i Hercegowiny, margrabia Salis-

bury na piątkowym posiedzeniu kongresu postawił
wniosek, aby powierzyć Austrii polityczną i woj-
skową administrację tych dwóch krajów, bez okre-
ślenia terminu trwania okupacji. Z wyjątkiem Tur-
cji, wszystkie państwa zgodziły się na ten wnio-
sek, który więc nie wyszedł ze strony hr. Andras-
ego. Wczoraj nadeszły wiadomości od hr. Andras-
ego, wykluczające wszelką wątpliwość co do treści
i osnowy uchwały powyższej, tak iż tutaj teraz już
na seryo robią przygotowania wojskowe i polity-
czne, t. j. administracyjne, do objęcia Bośni i Herce-
gowiny. Projekt administracji tych krajów już
jest gotowym. Informacje dzisiejsze możecie uważać
za pewne. Zwrócić na siebie uwagę artykułu
berlińskiego *Vossische Ztg.*, otwierający Austrii per-
spektywę do zapoznawania kiedyś w Stambule, w ra-
zie jej, nadą prowadzić będzie politykę.

Berlin 26 czerwca.

(P.B.) Kongres postępuje szybko ku końcowi
swych prac; ale jak wam wczoraj pisałem, stwo-
rzył on stan rzeczy, którego nikt nie uważa za
zdolny do życia i trwały. Rosya odnosi pra-
widliwe zwycięstwa, jakich według obrotu spraw
w pierwszych dniach kongresu nie mogła się na-
wet spodziewać. Mówię wprawdzie i po części słu-
sznie, że n. p. przeociono ważność Sofii. Granica
strategiczna minie ten punkt w każdym razie tak,
aby Sofia nie mogła się stać punktem wyjścia za-
czepnego działania przeciw prowincjom południo-
wym. Jednak nacisk, jaki pełnomocnicy rosyjscy
kładli na otrzymanie tej twierdzy, dowodzi dostate-
cznie jej ważności.

Postanowiono również zniesienie warowni naddu-
najskich, a stynny czworobok twierdz należących
do punktu nader ważny. Turcy nie robili wcale tru-
dności co do ewakuacji tych twierdz, obawiali się
bowiem, aby nie zajęli ich Rosjanie i nie zajęli na
zawsze. Zresztą gdy Sumla i Raszkuc przestali
być niebezpiecznymi dla Rumelii, zgodzili się bez
oporu na zniesienie tych twierdz. Ale niemniej
jest prawdą, jak to wam wczoraj pisałem, że linia
obronna Dunaju przestała już istnieć. Rosya to pra-
cowała nad posunięciem granicy do stoków Bałkanu.

Dyplomacja rosyjska zrobiła ważny krok naprzód
ku urzeczywistnieniu swych marzeń. Europa mniema,
że dokonała wielkiego dzieła, nie pozwalając,
aby Rumelia nosiła nazwę południowej Bułgarii,
jak tego pragnęli Rosjanie. Dałby Bóg, aby nie
zawiodła się w swem przekonaniu. Lecz gdy obok
tej Rumelii wschodniej, uposażonej rządem chre-
ścijańskim widzimy Rumelię zachodnią, do której
wcielono tak *pelo-mile* Albanii, Epir, Macedonię
i Tesalię, zapytującą słusznie, co stało się za zasadą
narodowości, która zdawało się, że tak leżała Europie
na sercu, i w jakim celu przygotowuje ona wła-
snemi rękoma nowy żywioł niezgody dla przyszło-
ści tak może niedalekiej. Jeśli kwestya bułgarska
przestała już istnieć, to sprawa grecka okaże się
w całej swej ważności i prawdopodobnie spowoduje
nowe zawikłania.

Bądź co bądź kwestya bułgarska została zała-
twiona. Kongres przystąpił z kolei, trzymając się
porządku geograficznego do spraw: Serbii, Czarnogóry,
Grecji, Rumunii i Armenii.

Bułgaria północna skoro otrzyma granice strate-
giczne, które oznaczają ma osobną komisya spe-
cjalna, będzie rządzona przez Księcia. Mówię, że
na nim został ks. Battenberg, ale nie jeszcze w tej
mierze nie postanowiono. Będzie ona płacić haracz
Porcie i prócz tego przyjmie na siebie pewną część

Część literacko-artystyczna.

Wspomnienia z r. 1848 i 1849

przez autora

Obrósł z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Ze sfery arystokracji emigracyjnej wolnej przy-
najmniej od dolegliwych trosk materialnych, przejdź-
my do części pracujących, biedujących, walczących
o życie codzienne, wygnawców: I między niemi naj-
większą część posiadała przed wojną jakieś mienie;
nie były to miliony, dobra i wspaniałe pałace,
ale ten miał parę wiosek, tamten jedną, ów kawa-
łek ziemi lub trochę dobytku jako dzierżawca, inny
kamienicę, inny kapitał na hipotece, a wszystko
to rząd moskiewski zagrabiał nie przebacząc ani
jednej sztuce bydła, ani najmniejszej wierztyłki
emigranta, jeżeli ją wytopił. Przez lat kilka spły-
ły dzienników polskich i rosyjskich zapelnione były
listami takich konfiskat coraz nowych. Była to
smutna ilustracja rządów rosyjskich, z której po-
kazuje się, że ogromna większość emigrantów przy-
była do Francji bez żadnego funduszu i byłaby u-
marła z głodu, gdyby Francja nie była ich przy-
jęła jak braci, poświęcając parę milionów franków
rocznie na ich utrzymanie.

Podług statystyki podanej w *Vade Mecum* K. A.
Hoffmana, a czerpanej w źródłach urzędowych o-
gólna liczba emigrantów polskich będących we Fran-
cji 1. stycznia 1838 r. to jest na dzień 1. przed
epoką, do której odnoszą się moje opowiadania, wy-
nosiła 5,472 (?); zapisanych w kontroli, jako pobie-
rających zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących 1,970. Ci
ostatni dzielił się na trzy kategorie: 1) Starców,
nieodolnych, nieumiejących po francusku, obarczonych
liczną rodziną; 825 (?); 2) zdrowych mogących
pracować a nie mających roboty; 874 (?); 3) kobiet
i dzieci (zapewne wdów i sierot) 223; niepodobnych do
pracy zół było 4,974. Z tych oznaczonych jako
pracujących 3,004; jako niepracujących

dingu ottomańskiego. Co do statutu zasadniczego nowego królestwa zapewniamy, (rzecz niesłychana) że wypracowany on będzie przez komisarzy rosyjskiego w porozumieniu ze zgromadzeniem notabłów bułgarskich i dopiero gdy ci ukończą swą pracę, przedłożona ona zostanie międzynarodowej komisji europejskiej. W traktacie z San Stefano powiedziano, że komisarz rosyjski będzie nadzorował administrację bułgarską; kongres zastąpił go komisją międzynarodową. Ale Rosja odzyska wszelkie prawa, co straciła w zasadzie. Jeśli komisarz rosyjski układa statut, a Książę spokrewniony z dworem rosyjskim rządzi krajem, co będzie w stanie zrobić komisja międzynarodowa, której atrybucje zostaną ograniczone do prawa kontroli.

Co do Rumelii, komisja będzie miała szersze prawa. Faktycznie ona tam rządzić będzie. Ale ktoś zostanie gubernatorem? Wybór jego będzie miał wielką wagę. Powstały także trudności co do pobytu wojska tureckiego w tej prowincji. Anglia zrobiła propozycję, którą Rosja uważała za zbyt turecką, propozycja zaś rosyjska zdawała się Anglii znowu zbyt turecką. Aby doprowadzić do zgody, kr. Bismarck prosił p. Waddingtona, aby wziął rekwizyt na siebie. Wniosek francuski przeszedł jednak. Mówi on, że wojska tureckie mogą być tak liczne w Bałkanach, ale Porta uważa, że będzie potrzebne, ale nie mogą być żadnym pretekstem kwatrowania w mieszkaniach, nawet podczas przemarszu. W razie przemarszu przez prowincję musi sobie wojsko wybudować koszar na nogi. Nie będzie więc mogło stać bliżej wewnątrz kraju.

Gdy w ten sposób kształtowano południową Bułgarię i Rumelię, pełnomocnicy greccy nie mogą już mieć nadziei otrzymania prowincji prawie zupełnie greckich, które żądały same przyłączenia do Grecji. Żądają oni, aby uregulowano przynajmniej granicę naturalną i twierdzą słusznie, że jeśli pozwolą na przyłączenie do Grecji całego Włoch, o czym jest oczywiście mowa, powstałby stan rzeczy gorszy od tego, jaki obecnie istnieje, byłoby bowiem niepodobniestwem oznaczyć jakąkolwiek logiczną granicę. W takim razie rozstrzygałby spór. Żądają więc, aby granica szła do Państwa z jednej, a do Komon z drugiej strony. Zastępując się na tę kwestję z jakiegokolwiek punktu widzenia nieuniknionem jest, że od chwili, gdy się weszło na tak niebezpieczną drogę, na każdym kroku spotykać się będzie niezadowolonych. Albo należało utrzymać *status quo* w imię wyższych interesów pokoju lub trzeba było wyduchać żądania greckich i stworzyć prawdziwe królestwo helleńskie na podstawie narodowościowej.

Prawdą powiedziawszy, wszystko co dalej zrobiono, nie o wiele jest rozsądniejszem. Austro-Węgry n. p. anektować będą Bośnię i Hercegowinę *pari passum* dotychczas. Mówią, że wojska austriackie zajmować będą tak daleko obie prowincje, dopóki nie znikną żywioły niepokojące i obliczają, że w takim razie okupacja będzie musiała trwać dwa lub trzy lata. Po powrocie wychodźców do kraju, zainstalowaniu administracji i zaprowadzeniu reform, wojsko austriackie opuści kraj. Turcy ma zwrócić koszt tej okupacji. Ciekawa rzecz, skąd wzięli pieniądze?

Co się tyczy Serbii i Czarnogóry, zachodzą jeszcze różnice. Austriacy pragną aby n. p. przyznać zaokreślenie znaczniejsze niż to, jakiego życzy sobie Rosja. Żąda się, że Serbowie otrzymają wilejety Kusowo i Niš. Co do Czarnogóry, nie jeszcze nie postanowiono. Zgadza się ona chętnie na granice oznaczone traktatem San-Stefano. A Batum? Jest to *une grosse question*. W kołach angielskich zapewniają, że lord Beaconsfield zrobił z niej i *casus belli*. Zapewne w następstwie tego, zaczynają ze strony rosyjskiej mówić, że nie przywiązują do Batum wielkiej wagi.

Delegowani armijscy przedłożyli dziś projekt uregulowania ich stosunków, w siedmiu punktach, które uważają za niezbędne:

- 1) Armenia obejmować będzie wilejety Erzerum i Wan, część północną wilejety Diabikirskiego aż do Eufratu, sandaki Argona i Seghend i port Biza, między Batum i Trebizondą.
- 2) Armenia rządzona będzie generał-gubernatorem, mianowanym na lat pięć, za zgodą mocarstw traktatowych, któremu dodana będzie rada administracyjna.
- 3) Z dochodów prowincji 20% składane będą rocznie do ministerstwa skarbu. Z reszty pozostałych dochodów 80% pójdzie na budowę dróg, a 20% na szkoły.
- 4) Ustanowionym zostanie naczelnik magistratury muzułmańskiej, z prawem dozoru nad wszystkimi trybunałami, w których tylko sprawy muzułmańskie sądzone będą. Wszystkie procesy cywilne, gminne i handlowe między chrześcijanami i między chrześcijanami a muzułmanami będą sądzone przez trybunały złożone z trzech sędziów, mianowanych przez generał-gubernatora.
- 5) Wolność religijna zupełna, każdy duchowny będzie płatny przez swoją gminę.
- 6) Bezpieczeństwo publiczne utrzymywać będą żandarmeria i milicja. Milicja składać się będzie z wyłączeniem Kurdów, z Armeńczyków i z krajowców nie-Armeńczyków, zamieszkałych od lat pięciu. Zostawać ona będzie pod dowództwem komendanta.
- 7) Rada generalna składać się będzie jak następuje: każdy *kaza* (podzielony na sandaki) wysła dwóch delegowanych, z których jeden muzułmanin i jeden armeńczyk. Wybrani przez ludność muzułmańską i armeńską. Delegowani ci zebrani w stolicy sandzaku wybierają członków rady generalnej po dwóch z każdego sandzaku.

Berlin 27 czerwca.

(P. B.) Po osiągniętych już skutkach można zrozumieć dostatecznie, w jaki sposób kongres pojmując przyszłe kształtowanie się Wschodu. Skutki te świadczą, że jeżeli zrobiono coś dla Turcji, to nie przez sympatię dla niej, lecz jedynie w tym celu, aby jej umożliwić czuwanie nad cieśninami morskimi. Kongres stanął na stanowisku wprost przeciwnym traktatowi z 1856 r., uświelił on poniekąd przymierze trójcarskie, do którego przylgnęła Anglia, i można w ogóle powiedzieć, że pierwszy rozbiór Turcji jest już rzeczą postanowioną. Traktat paryski wziął sobie za zadanie powstrzymać najazd rosyjski i zagrozić mu drogę do Bosphoru, wprowadził on Turcję do koncertu europejskiego i podniósł ją do wysokości mocarstwa pierwszorzędowego. Opiekując się chrześcijanami i narzucając Turcji niezbędne reformy, postawił za zadanie integralności terytorium tureckiego pod ręką wielkich mocarstw.

Obecnie kongres zadaje stanowczy cios tej integralności. Bierze on za podstawę nowożytną zasadę narodowościową, ale o tyle tylko, o ile to jest potrzebne, aby zadowolić wielkie mocarstwa. Sposób w jaki sprawa bułgarska została rozwiązana na ostatnich posiedzeniach, i sposób w jaki inne sprawy postanowiono już rozwijać, zadawała wszystkim pełnomocnikom europejskich, ale nikt nie wierzy w trwałość dzieła, które zostanie dokonane. Anglia zadowolona jest że postawiła Turcję w możności zaspokojenia cieśnin, i że zdoła od razu podnieść wpływ w Brytani. Zapewniła dla siebie samej posiadanie Batum, i za tę cenę poświęca Besarabię. Zauważyć należy że w słynnej umowie hr. Szuwalowa z lordem Salisbury, powiedzianem było że Batum pozostał przy Rosji. Rosja zadowolona jest że otrzymała Sofię i Warnę, wiedząc że dzięki tym dwóm tak wielkiej wagi punktom, musi wcześniej czy później wziąć w posiadanie Rumelię. Mało jej na tem zależy że Batur stanowiąc będą granicę między dwiema Bułgariami. Baryera ta kiedyś zniknie fatalnie, jak już znikła granica, która na mocy traktatu paryskiego oddzielała miasto Mołdawie od Wołoszczyzny. Mając Sofię i Warnę, będzie mogła obejść z dwóch stron Bałkan w dniu w którym zechce. Austria otrzymała zezwolenie na zajęcie Bośni i Hercegowiny, które według wszelkiego prawdopodobieństwa stanie się natychmiast czynem dokonanym, aby przeciwważać zajęcie Rumelii przez Rosyan, które trwać ma jeszcze rok cały. Austrii stół otworem lisa de Salomai, ale czy Salomai wytrzymał będzie mogła konkurencję z Konstantynopolem i Odessą? Drogi żelazne nie mogą nigdy iść o lepsze z morzem. Coż dopiero kolej łącząca Salonikę z Wiedniem! Serbia i Czarnogóra wchodzi naturalnie w sferę interesów austriackich, a ułoga która się przygotowuje między temi dwoma królestwami i hr. Andriassym, będzie tego pierwszym jawnym dowodem.

A zatem, jak to powiedziałem, istotnie wytworzone zostały bezpośrednie sfery działania na korzyść wielkich mocarstw, w celach i widokach przygotowania i ułatwienia przyszłego podziału Turcji ugodą już stanęła. Wszystkie sprawy nad którymi przyjdzie się jeszcze kongresowi zastanowić, są w zasadzie rozstrzygnięte. Kongres zbierać się będzie przede wszystkim aby urzędowo uświelić postanowienia powyższe już, a następnie postawione w Berlinie komisja dla załatwienia szczegółów. Pełnomocnicy będą mogli opuścić Berlin za dziesięć dni. Jedni pojadą kąpać się w dalekich morzach, inni pojadą dla odświeżenia zdrowia do Kissingen, Karlsbadu i t. d. Ręczę wam że bardzo to dla nich potrzebne.

Jutro kongres zajmie się Serbią, Bośnią, Hercegowiną i Czarnogorą. Buśniacy (obrazdki wschodniego) przystali deputacyi dla urzędowania stosunków prawosławnego kościoła bośniackiego. W poniedziałek przyjdzie kolej na Grecję. Jest projekt utworzenia zachodniej Rumelii z Epiru, Macedonii, Tessalii i Albanii. Grecja dostanie Kretę. Potem przyjdzie kolej na Rumunię i Dunaj. Następnie będzie mowa o Azji, właściwie o Armenii. Anglia poświęciła Besarabię dla Batum. Rozprawy nie będą długie. Rzecz się skończy jednym zamachem. Anglia otrzyma protektorat nad Armenią, w rodzaju protektoratu nad Libanem, ale niewiele silniejszy. A potem, powtarzam ponownie, dyplomaci pojadą do Kapii, a wasz korespondent opuści Berlin.

Wiedeń 30 czerwca. Urzędowa *Wiener Zeit* z d. 28 b. m. ogłosiła na czele numeru pismo własnoręczne cesarskie do księcia Auerperga, w którym od 27 b. m. odroczone została Rada państwa. Pismo tego nie powtarzamy, gdyż depesza w ostatnim numerze naszego dziennika ogłoszona przyniosła jej w całej oświecie.

Równocześnie z tem pismem odręcznie ogłasza dziennik urzędowy wszystkie ustawy ugodowe zaopatrzone sankcją monarszą. Wszystkie te ustawy, których jest 13, mają datę 27 czerwca r. b. i ogłoszone są w dzienniku Praw Państwa w następującym porządku: 1) Ustawa przejściowa; 2) ustawa o kwotach na wydatki wspólne; 3) ustawa o związku celno-handlowym z Węgrami; 4) ustawa upoważniająca ministerstwo do zawarcia umowy w celu przeprowadzenia art. 20 związku celno-handlowego; 5) ustawa z Węgrami o spłatę długu 80-milionowego; 6) ustawa o tenże dług z Bankiem narodowym; 7) ustawa o przywileju banku austro-węgierskiego wraz z statutem bankowym; 8) taryfa celna ogólna; 9) ustawa z Lloydem austriackim co do zmiany traktatu; 10) ustawa z tymże Lloydem co do żeglugi i usługi pocztowej; 11) ustawa z tymże Lloydem co do linii do Indji wschodnich; 12) ustawa o podatku od cukru; 13) ustawa o podatku od wódki.

W sejmie węgierskim wszystkie te ustawy ogłoszone zostały także w piątek 28go b. m.

Wiener Zeit zaś z 29go b. m. przyniosła następujące drugie pismo cesarskie, które brzmi w całej oświecie:

Kochany książę Auerperg! Ponieważ w skutek dokonanej dziś sankcji ustaw ugodowych szczególnie ważne są memorandum, dołączyli doń następujące uwagi, które ks. Gorczakowski przesłał był rządowi rumuńskiemu 11 stycznia 1878 r. na imię ministra spraw zagranicznych.

Panie Ministrze! Jego C. W. Cesarz uznaje, że nadszedł czas właściwy dla wyjaśnienia pewnych kwestyj, o których wspominałem już wazszej Ekscelencji w wyrazach ogólnych. W obec pokoju, który ma być zawartym, ważnem jest, aby nie istniały w tym względzie między nami żadne nieporozumienia i w tym też celu Najjaśniejszy Cesarz a Pan mój posyła dziś do Bukaresztu swojego adjutanta generała Ignatiewa, aby przedłożył widoki gabinetu rosyjskiego, których treść ogólną znam już jest Waszej Ekscelencji.

Wasza Ekscelencja wie o tem, że my pragniemy uczynić dla Rumunii wszystko, co tylko można będzie uzyskać w drodze dyplomatycznej; lecz wiadomo także W. E. że mamy do obrony interesa nasze i prawa w których nie może być mowy o ustępstwach z naszej strony.

Chodzi tu o szczerą i rozsądną ocenę położenia Rumunii i Rosji, bo tym tylko sposobem trójcy nie spojnie, łączące Rumunię z Rosją będą mogły utrwalic się i stać się nieuniknionymi. Owym tradycyjnym spojnionym kraj rumuński zawdzięcza przeszłość swoją i w nich też jedynie, zdaniem moim, szukać powinien główną podstawę dla swej przyszłości.

Licząc na wysokie światło Waszej Ekscelencji, tudzież pana prezesa Rady państwa, że będzie dana przewaga wielkim ideom mądrów stanu nad uczuciami i namysłami ludzi przywratnych, zwłaszcza w tej chwili, która może stać się decydującą w rzeczach, dotyczących się wzajemnych stosunków naszych dwóch krajów.

W mgnieniu oka, jakby pod wpływem iskry elek-

trycznej, pospólstwo lawiną rzuciło się na rozpięzających się w różne kierunki żydów, zajmujących, jak wiadomo, przeważnie tę część miasta. W okamgnieniu też powirrywano wszystkie podpory od drzewek, kościół otaczających, połamano wiele z pomiędzy takowych i rzucano się w pogon za zbiegami. Dano znać władzom, z których rozporządzenia przybyły, w ciągu półgodziny, dwa oddziały miejscowego batalionu, i te, o ile się dało, usłowały przywrócić zakłócony porządek. Dowódca konsystorja, a rozesłanego na nieszczęście na letnie leża, pułku huzarów, uspakajając strwożoną publiczność, zachęcał nie widzącą co pożąć duchowność i pobożnych do odbywania swoim trybem procesy, co też rzeczywiście i bez przesady do skutku przyszło. Nieporządku jednak na ulicach okalających kościół Sgo Mikolaja i w całej żydowskiej dzielnicy, zmagał się.

Więść o tem, co zaszło, lotem strzały rozniosła się po najbliższych wioskach, i przed upływem godziny, gromady włościan z Dobruca, Noskowa, Ogrodów, Piwonie i Tyńca, uzbrojone w pałki widły, kłonicie i cepy, zapędziły ulicę wyżej wspomnianej Grad kamienią posypał się w okna mieszkań, zajętych przez żydów, strzaskano drzwi synagogi i mikwy, gdzie połączono i poniszczono wszystko. Pisk, krzyk, wycie, brzęk szyb tłuczonych, kosot wylamywanych ram okiennych, sprawały dreszczem przejmujące wrażenie.

Przesłanieniami mieszkańcy chrześcijańskiego wyznania, bojąc się podobno dla swoich siedzib losu, pomyślnie czempredzą w oknach wizerunki Chrystusa, Najświętszej Panny i Świętych, co pożądanym wywarło skutek.

Przez ten czas władze cywilne i wojskowe łącznie z kilku kapłanami, starali się wpłynąć na uspokojenie rozszalałych tłumów; odważniejsi z chrześcian przyjmowali pod swą opiekę wystraszoną żydowską dziewczę i odprowadzali ją w bezpieczne schronienie. Świętym obrządku ukończył się tymczasem bez przeszkody, ale kres jego, był niejako hasłem rozpoczęcia na nowo dzieła zniszczenia z podwojną zaciętością. Tłumy rozdzieliły się na grupy, i rozbiegły się po różnych ulicach, tłukły okna mieszkań i szyby wystaw po sklepach żydowskich.

Około godziny trzeciej zaczęło się rozchodzić, i chociaż do późnej nocy tu i owdzie zdarzały się zbiegawiska, nie miały już jednak groźnego charakteru, a ostrożności przedsięwzięte przez władzę, dozwoliły użyć wypoczynku po tak burzliwym dniu, strudnionym i wystraszonemu mieszkańcom.

Oprócz kilku guzów i lekkich skaleceń, nie mamy na szczęście powodu opłakiwać smutniejszych następstw: szklarie i inni rzemieślnicy cieszą się zapewne w duchu z obfitego źródła rychłego zarobku.

Tyle o samym fakcie.

Więcej oświaty i kontroli nad wykształceniem publicznem, szczerzy i gorliwy wpływ rozsądnego duchowieństwa obu wyznań, na zdrowe pojęcia tolerancji, odpowiednie dziesiętnastemu wiekowi, a podobne wyżej opisanym nieporządku powtarzać się nie będą.

W dalszym ciągu dodaje jeszcze „Kaliszanin“: Noc z zeszłej niedzieli na poniedziałek, działy, bo dawno niebawo w naszym mieście przedstawiła obraz.

Po smutnych, a wstrętnych scenach, odegranych przez szanowanych i ciemny tłum w dzień, obawiać się należało nieporządków nocnych.

Dla zapobieżenia temu, władza przedsięwzięła wszelkie możliwe środki. Przed każdym z kościołów postawiono huzarów na koniach, patrole złożone z żołnierzy miejscowej komendy i strażników ziemskich, jak również z członków ochotniczej straży ogniowej, przebiegały ulice, a po północy nadeszły do miasta trzy szwadrony konsystorjałowego pułku huzarów, które zbijały się o m. i kilka.

Porządek i spokój mieszkańców, nieczem naruszeniem nie zostali.

Petersburg 26 czerwca (depesza urzędowa). Z powodu ogłoszonego telegramu z Poznania o nieporządkach w Kaliszu, główny zarząd prasy ogłasza dla obowiązkowego sprostowania co następuje: W depeszech międzynarodowej agencji telegraficznej z dnia 25 czerwca, według słów gazety *Ant. Deutsch Zeitung* wydrukowano wiadomość z Poznania z 24 czerwca, która donosi, że w Kaliszu wybuchło zaburzenie przeciw żydom i protestantom, przytem zburzono synagogę i wiele sklepów, oraz zabito 14 osób. Z otrzymanych urzędowych doniesień, okazuje się, że w Kaliszu, dnia 23 czerwca rzeczywiście wydarzyły się znaczne nieporządki uliczne. Katolicy wybijali okna i drzwi w domach żydowskich. Do pomocy miejscowej policji były wezwane trzy szwadrony huzarów, ale jeszcze przed przybyciem wojska, porządek został przywrócony przez miejscowe siły. Starcia ludu z wojskiem i wypadków zabicia nie było.

Rumunia.

Pełnomocnicy rumuńscy, składając do kongresu znane swe memorandum, dołączyli doń następujące uwagi, które ks. Gorczakowski przesłał był rządowi rumuńskiemu 11 stycznia 1878 r. na imię ministra spraw zagranicznych.

Panie Ministrze! Jego C. W. Cesarz uznaje, że nadszedł czas właściwy dla wyjaśnienia pewnych kwestyj, o których wspominałem już wazszej Ekscelencji w wyrazach ogólnych. W obec pokoju, który ma być zawartym, ważnem jest, aby nie istniały w tym względzie między nami żadne nieporozumienia i w tym też celu Najjaśniejszy Cesarz a Pan mój posyła dziś do Bukaresztu swojego adjutanta generała Ignatiewa, aby przedłożył widoki gabinetu rosyjskiego, których treść ogólną znam już jest Waszej Ekscelencji.

Wasza Ekscelencja wie o tem, że my pragniemy uczynić dla Rumunii wszystko, co tylko można będzie uzyskać w drodze dyplomatycznej; lecz wiadomo także W. E. że mamy do obrony interesa nasze i prawa w których nie może być mowy o ustępstwach z naszej strony.

Chodzi tu o szczerą i rozsądną ocenę położenia Rumunii i Rosji, bo tym tylko sposobem trójcy nie spojnie, łączące Rumunię z Rosją będą mogły utrwalic się i stać się nieuniknionymi. Owym tradycyjnym spojnionym kraj rumuński zawdzięcza przeszłość swoją i w nich też jedynie, zdaniem moim, szukać powinien główną podstawę dla swej przyszłości.

Licząc na wysokie światło Waszej Ekscelencji, tudzież pana prezesa Rady państwa, że będzie dana przewaga wielkim ideom mądrów stanu nad uczuciami i namysłami ludzi przywratnych, zwłaszcza w tej chwili, która może stać się decydującą w rzeczach, dotyczących się wzajemnych stosunków naszych dwóch krajów.

W mgnieniu oka, jakby pod wpływem iskry elek-

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lipca.

W seazły piątek głosowało koło I wyborów na 9ciu radców miejskich. Wynik jest następujący: Na 1048 wyborców głosowało 559. Najwięcej głosów otrzymał: Dr Fryderyk Zoll 513, Dr Feliks Szlachetkowski 435, prof. Władysław Rozwadowski 413, Dr Julian Grabowski 394, Dr Mieczysław Bochenek 382, Leon Chrzanowski 382, Dr Faustyn Jakubowski 325, Karol Zarembo 300, Dr Józef Oettinger 281. Po tych otrzymano znacznie większą większość głosów: Dr Stanisław Janikowski 222, Dr Stanisław Domski 192, K. Albin Dunajewski 151, Dr Hajdukiewicz 126 i t. d. Głosowano ogółem na przeszło 100 kandydatów. Skrutynium trwało do godziny wpół do 3ej w nocy.

Porównując wynik wyborów we wszystkich kołach z nazwiskami Radców, którzy ustepili, mieli, i dałmy, iż 16 zostało ponownie wybranych, mianowicie pp. Dr M. Bochenek, J. Birbaum, L. Chrzanowski, S. Deiches, J. Federowicz, S. Feintuch, J. Galli, Dr K. Hozowski, Dr F. Jakubowski, Dr J. Oettinger, Dr A. Rapoport, W. Rozwadowski, Dr S. Samelsohn, Dr F. Szlachetkowski, L. Zieleniewski, Dr M. Zybkiewicz; 14 zaś nowych weszło do Rady, mianowicie: pp. J. Goebel, Dr J. Grabowski, Dr L. Horowitz, hr. B. Lasocki, A. Milleski, J. Pszorn, W. Redyk, Dr M. Straszewski, J. Tracuzynski, J. Watorski, I. Wójcikiewicz, Dr M. Wexler, Dr F. Zoll, K. Zarembo.

Radę miejską składają więc teraz następujący pp.: 1) Stanisław Armata, 2) Teodor Baranowski, 3) J. B. Birbaum, 4) Dr Mieczysław Bochenek, 5) Dr Leon Blumenstock, 6) Tomasz Chęciński, 7) Leon Chrzanowski, 8) Dr Leon Cyfrowicz, 9) Salomon Deiches, 10) Dr Julian Dunajewski, 11) Jan Federowicz, 12) Stanisław Feintuch, 13) Józef Friedlein, 14) Jan Galli, 15) Jerzy Goebel, 16) Dr Julian Grabowski, 17) Jan Gwiazdomowski, 18) Abraham Gold, 19) Aleksander Heurteux, 20) Dr Leon Horowitz, 21) Dr Konstanty Hozowski, 22) Dr Maciej Leon Jakubowski, 23) Dr Faustyn Jakubowski, 24) Juliusz August John, 25) Henryk Kieszkowski, 26) Józef Kieński, 27) Dr Wiktor Kopff, 28) Dr Edward Korczyński, 29) Löbel Landau, 30) hr. Bronisław Lasocki, 31) Dr Władysław Lisowski, 32) Dr Józef Majer, 33) Albert Mendelsburg, 34) Alfred Milleski, 35) Stefan Muczkowski, 36) Dr Józef Oettinger, 37) Julian Pszorn, 38) Dr Arnold Rapoport, 39) Wiktor Redyk, 40) Władysław Rozwadowski, 41) Walery Rzewuski, 42) Dr Andrzej Rydzowski, 43) Józef Sałacki, 44) Dr Szymon Samelsohn, 45) K. Waleryan Serwatowski, 46) Dr Maurycy Straszewski, 47) Dr Feliks Szlachetkowski, 48) hr. Stanisław Tarowski, 49) Józef Tracuzynski, 50) Dr Janusz Warschauer, 51) Jan Watorski, 52) Dr Ferdynand Weigel, 53) Dr Maurycy Wexler, 54) Ignacy Wójcikiewicz, 55) Konrad Wentzel, 56) Dr Maksym Zatorski, 57) Karol Zarembo, 58) Ludwik Zieleniewski, 59) Dr Fryderyk Zoll, 60) Dr Mikolaj Zybkiewicz.

Wedle zajęcia radców należał teraz do składu Rady: przemysłowców i rezydentów 11, kupców 10, profesorów uniwersytetu 10, adwokatów 7, właścicieli realności (nie mających innego tytułu wyboru, jak tylko z posiadania nieruchomości) 8, emerytów 4, doktorów praw (jedynie z tego tytułu obieralnych) 3, publicystów 2, aptekarzy 2, dyrektorów zakładów publicznych 2, profesorów szkoły przemysłowej i Instytutu technicznego 2, księży 1, lekarzy wolno-praktykujących (przez lekarzy będących profesorami uniwersytetu) 1, budowniczy 1, notaryusz 1.

Od chwili zawiązania Rady miejskiej t. j. od roku 1866 zasiadają w niej bez przerwy pp. Baranowski, Chrzanowski, Federowicz, St. Feintuch, Friedlein, Hozowski, John, Majer, Mendelsburg, Muczkowski, Oettinger, Rydzowski, Samelsohn, Szlachetkowski, Warschauer, Weigel, Zieleniewski, Zybkiewicz.

Od soboty bawi w naszym mieście Prezes Koła poselskiego polskiego pan Kazimierz Grocholski.

Dla rodziny s. p. X. Terlikiewicza ziołki: J. i W. Pietruszy 10 zł, Poznański 5 zł.

Dozwolę sobie przypomnieć, że w Krakowie, kasjerowi komitetu pomnika Piusa IX, 879 złr. 21 cent. (po potrąceniu za porto 76 cent.), 303 rubli, 920 marek, 2 złr. srebrnem. Ogółem złożono na ten cel po dzień dzisiejszy 5601 złr. 94 cent., 20 franków, 319 rubli, 3 półpermytaty, 1785 marek, 10 talarów srebrnem, 3 złr. srebrnem, 5 złotych polskich srebrnem, 1 los m. Krakowa Nr. 63,821.

Przez dwa święta odbywał się w mieście naszym wiec włościanin, w którym wzięło udział około 280 włościan z różnych stron kraju przybyłych. Przeszło 1000 gmin było reprezentowanych. W sobotę rano odbyło się nabożeństwo w kościele XX. Franciszkanów, wśród dnia zwiędali włościanie pod przewodnictwem X. Stojalskiego pamiętli krakowscy. Wiedząc o tym, że w sali Towarzystwa strzeleckiego o godz. 5 po poł., pod przewodnictwem p. Borzęckiego. Przemawiali X. Jan Siemiński, X. Stojalski i kilku włościan, z których p. Józef Świński skłonił najwięcej zyskać oklasków. W niedzielę po nabożeństwie dalszy ciąg obrad, już nie w sali Towarzystwa strzeleckiego, ale pod gołem niebem w ogrodzie. Przemawiali także X. Stojalski, rektor XX. Pijarów X. Słowiński, Józef Świński i znana autorka pismek ludowych pani Leśniewska. Wieczorem byli włościanie na przedstawieniu w teatrze, na które Dyrekcja dała 200 bileów darmo. Grano *Chłopów Arystokratów*, *Blaska* i *Borka zapieczanego*. Wczoraj odjechał włościanie wraz z X. Stojalskim wieczornym pociągiem lwowskim. Wiec powiatu następujące uchwały: Zawiązanie kółek ku podniesieniu oświaty i rolnictwa; odbywanie wieców miejscowych przy pomocy duchowieństwa parafialnego i właścicieli ziemskich; petycja do Sejmiku o komasację gruntów i zebranie się na rok przyszły, jako w 800 rocznicę mecenstwa św. Stanisława.

W szkole realnej otwarto we czwartek przeszłego tygodnia trzeciegrunową wystawę rysunków wolno-ręcznych, wykonanych w ciągu bieżącego roku szkolnego pod kierownictwem profesorów Stoeckiego, Dembowskiego i Pikarda, jako też rysunków kaligraficznych, geometrycznych i syntetycznych. Wystawa obfituje w prace, świadczące o wielkich zdolnościach uczniów i gorliwych staraniach nauczycieli. To też po uznaniu tej szkoły można się spodziewać, że będą kiedyś doskonałymi technicznymi rysownikami, a mapy, które mieliśmy sposobność oglądać są jednym, z najbardziej interesujących przedmiotów na tegorocznej wystawie. Zanawaliśmy tylko, że przy całej czynności kierowników, aby rysunki były możliwie wyraźne i czytelne wykonywane, brak jest przewodniej myśli w samem rozdzieleniu wzorów stosownie do stopnia studiów i pojęcia uczniów, jak o tam najlepiej świadczą o okoliczności, iż z jednym i tym samym ornamentem spotykaliśmy się w niższych i wyższych klasach. Zresztą w miarę postępu uczniów dostrzegaliśmy, że kierownikom młodzieży należy, nie tylko na tem, aby ręka ucznia szła ścieżką śladem wzoru i aby linie rysunku miały wypracowany charakter, ale za-

razem i o powien polot i swobodę artystyczną, przesko o uczniowie osiągnąć pożądaną dla techniki zaletę dobrego a przedkiego szkicowania przedmiotów technicznych, z jakimi w przyszłości wyłącznie prawie będą mieli do czynienia. Ostatnie zalety dostrzegaliśmy szczególnie w rysunku figuralnym, a głowa Aleksandra Wielkiego i Wenus z Milo, wykonane z prawdziwą artystycznym zacięciem, nie pozostawiają pod tym względem nic więcej do życzenia.

Dziwnie piękna muzyka zlyzaliśmy wczoraj w kościele XX. Pijarów. Artysty i amatorowie pod kierunkiem p. Steibelta wykonali podczas nabożeństwa kilka utworów znakomitych mistrzów. Muzyka kościelna w tak wyjątkowym u nas znajduje się położeniu, że każde współdziałanie na tem polu ma prawo do bezwzględnej uznania. Na takie zaś zaślubienie w zupełności wczorajsze wykonanie tak pod względem traktowania party wokalnych, jak i orkiestralnych. Pełne majestatycznie powagi *Largo* Handla, *Arya* z chórem odpiewana podczas *Credo* lub chorał *Kyrie eleyson* wykończony były do najdrobniejszych szczegółów i wywarły na słuchaczach przejmujące wrażenie. Prawda, że w wypełnieniu zadania tego dopomógł dyrygującemu wielce to, że rozporządzał najlepszymi siłami miasta. Stysaliśmy ich wczoraj głosy, które mogłyby niezaudownie być ozdobą niejednej sceny. Chwalębną jest ta usilność amatorów i amatorów, dążąca do podniesienia u nas muzyki kościelnej; można się spodziewać, że zyskując ona będzie coraz niżej poparcie, tak ze względu na wagę i przeznaczenie muzyki religijnej jak i z tego powodu, że wszystko co gust usilności zasługuje na podniesienie. Słuchanie zaś dobrej muzyki, ważnym jest czynnikiem w tej mierze.

W sobotę d. 29 b. m. odbyło się ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego, które miało niezwykłą cechę. Udział bowiem członków był tak liczny, jakiego sala obrad strzeleckich jeszcze nigdy niewidziała. Było obecnych 94 członków, stawili się przede wszystkim wszyscy w Krakowie przebywający. Oprócz programu strzelania królewskiego, które się wczoraj rozpoczęło i przyjęcia kilku czynnych członków, uchwalono na tem posiedzeniu przez jednomyślnie głosowanie, zaprosić na „Członków honorowych“ Towarzystwa L. Kraszewskiego, Dr. Józefa Majora, Dr. Mikolaja Zybkiewicza, J. Kęka, hr. Budzińskiego, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. Doreczaniem dyplomów zajmują się Komitet Towarzystwa. Widąc było po tak licznej zebraniu, że zapanowało w Towarzystwie pewne korzystne ożywienie, można przeto wnosić, że i uroczystości połączone z strzelaniem królewskim odbędą się tego roku z większym udziałem, zwłaszcza, że liczba członków Towarzystwa ciągle wzrasta.

Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych nadeszły: Ajdukiewicz „Skarga diawolny“; Benedyktozowa „Jesien“; Gramatyki „Długos“; Mahaut „Portret niewiasty“; Mireckiego „Konkurent“; Świerzyńskiego „Widok z prezbiterium na kaplicę św. Stanisława i królewską Wawę w kościele katedralnym w Wawelu“.

W sobotę na beneficję p. Wojdławicza teatr letni był przepiękny. Grano dramat ludowy Bajackiego *Rodina Dykalski*. Sprawozdanie z tej sztuki podamy później.

— Oznajdą zakończył życie w Krakowie b. właścicielka dóbr, Helena z Kościńskich Igo-Abtów Durdziowska 2go słońca Chałubińska.

Donoszą nam, że w d. 26go czerwca umarła w Chłopicach pod Jarosławem zabawa w mieście naszym Matylda z Zagórskich hrabina Bolesława Koziobrodzka; w Wieliczce zaś umarł 28go czerwca proboszcz tamtejszy, honorowy kanonik kapituły tarnowskiej, rada konsystorza i wysłany dziekan X. Leopold Perisch.

Zarząd kapłanowy w Szczawowie, chcąc uprzemić pobyt gościom, wazeli w układy z właścicielem *Echa Krakowskiego*, na mocy których pismo to umieszczać będzie przez cały sezon kapłanowy listę osób bawiących w tych kapłanach. Przy tej sposobności śmiało powiedzieć możemy, że *Echo*, które dobiega już roku swego istnienia dowiodło swej żywotności i umiało zainteresować ogół publicystyki, która też pismo to przychylnie proteguje. Połączone całorocznem doświadczeniem, niewątpliwie, że *Echo* i nadal poparać liczną prenumeratę rozwijać się będzie i z czasem stanie się koniecznym dla Krakowa. Z artykułów większych bieżącego roku, które ukazały się w tem piśmie, zasługują na wyszczególnienie przedlone listy Zygmunt Krasieński do Montalemberta i Lamartina, Symbolika kwiatów p. Gruszeckiego, wiele wierszy Bartelsa, Ancezy, p. Juliana Łęgowskiego, którego dramat *Uroki poleocy* został do grania na konkursie krakowskim, oraz „Krytyka teatralna w Krakowie“ przez p. Przybylskiego, która nie małe budzi zajęcie.

Gazeta Narodowa jak zbyt wiele nabroi niedorzeczności, tak że nawet swoich najbliższych obrzyd przeciw sobie, natychmiast wpiara w *Czas* nienawid do Lwowa, jak przypisuje wiersze p. Sanjakiemu, których on nie pisał. I teraz *Gazeta Narodowa* zarzuca nam, że wzywaliśmy „patryotów lwowskich“, otóż w tem znowu wielka pomyłka, wzywaliśmy bowiem nie „patryotów lwowskich“, ale półgłogów i niedołęgów, i to najprędzej krakowskich a dopiero potem lwowskich.

Dziennik Poznański w napuszony sposób mówi dziś o *Czasie* z powodu stanowiska naszego w sprawie szturm-petycji polskiej do kongresu. *Dziennik*owi podobna się szturm-petycja, która sobie wydumowała, nam się niepodobna i wstydlibyśmy się, gdyby coś tak co do formy jak i treści lichego, miało przedstawiać na kongresie myśli polską, jednak *de gustibus non est disputandum*. Ale tego już zupełnie po

zajmował się gorliwie dziełami miłosierdzia w Towarzystwie Dobroczynności i innych instytucjach. Pogrzeb hr. Lubieńskiego zgrupował liczną rodzinę, a obchodem żałobnym przewodniczył biskup kaliski wicelawski X. Wincenty Popiel.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Kalmara Schöngolda chłopca za kradzież srebrnego igrzyska w ogrodzie na Kazimierzu; Tomasza Nowakowskiego za kradzież słoniny; Magdaleny Kraszkiewiczówną za kradzież chleba; Małgosię Bizoniawicę Römer, dziewczynę, za kradzież chustek z kieszonki przechodzącej kobiecie; Jędrzeja Nowaka za kradzież bielizny ze strychu przy ulicy Taniej; Jana Jędręcha celadnika kowalskiego, za podejrzenie posiadania pięciu zegarków srebrnych kieszonkowych, które sprzedawał; Józefa Ochonskiego za kradzież płaszcza; Majera Piedmanna za przeladowanie wozu ciągnionego przez konia oszalonego; Jacentego Cembryńskiego i Franciszka Zielńskiego za kradzież odcisku w Woli Justowskiej; Wacława Nowickiego Wojciecha Mameczkę i Piotra Komorowskiego za kradzież blachy cynkowej na robocie; Karola Dońca za kradzież kul z strzelnicy wojskowej na Grzegórkach; za pijanstwo osób dwanaście.

Od osoby podejrzanego odebrano dwie chustki do nosa ze znakami Z. A. i S. W. i jedną pół chustkę bez znaku. W policyi złożono klucz od kamienicy znaleziony w niedzielę rano na Stradomiu; od osoby podejrzanego odebrano chustkę derową brązową ze szlakiem popielatym.

W sobotę o godz. 5 1/2 wieczorem, zapaliła się ściana pod L. 111 przy ulicy grodzkiej od pieca górnego, ściany tej dotykającego. Straż pożarna zaraz przybyła i ogień zgasiła.

Kasper Ciapala stróż domu N. 35 w Ryńku, za trzymano wczoraj chłopca lat 8 mieściącego imię Antoni, biłającego się, ubranego w spandek popielaty, majtki popielate w ciemne kropki, buciki i czapkę sukienki granatową. Dzisiaj zaś policyja przytrzymała trzechletniego chłopca zblakłego, ubranego w sukienkę barbanową niebieską i fartuszek dziecięcy w różowe paski. Chłopczyk ten bosy i bez nakrycia głowy ma włosy jasne. Wczoraj wieczór opadł na ulicę kawałek gzymsu pod L. 10 w Ryńku, nikogo jednak nie uszkodził.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta odcieniem od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 28go czerwca pochmurno, wietrzno; termometr od 12-0 doszedł do 22-7 C. Dnia 29go pogoda; termometr od 14-5 doszedł do 26-5 C. Dnia 30go również pogoda, ułat; termometr od 15-0 doszedł do 30-0 C. Barometr w ciągu tych dni zwołał na szczyt na dół; o 6ej rano d. 1go lipca stan jego był 758-1 milim.; termometr 18-0 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 29go lipca: Nawiedzenie N. P. Maryi i św. Ottona.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 26 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Rydyciera (docenta w Jenie): Przypadek niedokrwistości złośliwej wraz z operacją transfuzji krwi (c. d.); Kwaśnickiego: Gorączka powrotna wieku dziecięcego (dok.); Prof. Blumenstoka: Kaziastyka sądowo-lekarska. III. Morderstwo w kopalni (dok.); Ocenę rozprawki prof. Cohnheima w Lipsku o zadaniach anatomii patologicznej; Sprawozdanie z rozprawy Uitzmanna w Wiedniu o hematurii przez Dra Obtułowicza (c. d.); Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa lek. Krak.; Urywki literackie Dra Lutostańskiego o Wiadomościach biologicznych.

— *Poradnik przem. roln.* Nr. 12 zawiera: Interes miasta Krakowa. — Uprawa pod warzywami. — Towarzystwo wzaj. ubez. — Towarzystwo gosp. roln. — Sprawozdanie z targu zbożowego. — Elementarz pod tytułem: A, B, C w 24 kolorowanych obrazkach. Kraków, nakład i własność księgarni J. M. Himmelblaua, str. 80 w 8ce. — Jestto wiedeński dawny u Bensdorfa w Krakowie wydany *Albacadnik*, w którego pozostałych egzemplarzach brakło rycin; p. Himmelblau nabywszy te egzemplarze na własność kazał dorobić do nich świeżo 24 kolorowanych obrazków królów polskich i sławnych ludzi i nowym ozdobił tytułem.

— Nr. 26 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: Kilka słów o pytaniach dodatkowych w praktyce sądowej, napisał Dr. Józef Rosenblatt; Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa; Orzeczenia Trybunału administracyjnego; Rozporządzenia i okólniki urzędowe; Wiadomości potoczne i urzędowe; Ogłoszenia urzędowe i prywatne.

— Nr. 22 *Bluszcza* zawiera: „Wiosenna piosenka,” poezya (z Helnego); „Sąsiedzi” (c. d.), przez J. I. Kraszewskiego; „Przegląd teatralny” (przez Edwarda Lubowskiego); „Przegląd piśmiennicy” (c. d.), przez Stanisława Krzemienieckiego; „Korespondencya zagraniczna” (Kraków); „Listy z zagranicy,” J. I. Kraszewskiego; „Kronika działalności kobiecej,” „Historia zbrodni” W. Hugo, przełożył Edward Lubowski.

Wykas smartych w Krakowie

od d. 12 do d. 16 lipca włącznie.

Razem zmarło osób 37: 22 mężczyzn i 15 kobiet; 17 osób w obwodach i 20 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 7, do 5 roku 9, do 10 roku 1, do 20 roku 2, do 30 roku 5, do 40 roku 4, do 60 roku 3, do 80 roku 6.

Na choroby zakaźne zmarło osób 7. Na krztusiec Andrzej Lewkiewicz, syn stróża, 17 roku; Mieczysław Głowicki, syn starożarza, 4 lata. Na dur osutkowy: Maciej Gomulka, wyrobnik, lat 35. Na dur powrotny: Sordel Pillorowa, przy rodzinie, lat 69. Na ropnicę: Mathes Neitel, syn wyrobnika, lat 8; Regina Woźniakowa, wyrobnica, lat 21. Na posocznice: Bartłomiej Babiarz, wyrobnik, lat 35. Na inne choroby zmarło osób 30. Na zapalenie ośrodków: Anselch Genendel, syn piekarsza, lat 13. Na wadę serca: Pinkus Goldreich, przepięk, lat 51. Na zapalenie płuc: Wiktoryja Karpala, służąca, lat 30. Józefa Dębowa, żona strażnika, lat 38; Zofia Bilowa, wyrobnica, lat 64. Na suchoty płuc: Majer Friedmann, spekulant, lat 25; Malgorzata Mekwizka, wyrobnica, lat 27; Franciszka Strycharzka, przy rodzinie, lat 19. Na rózennę płuc: Tomasz Kofin, wyrobnik, lat 64; Kunegunda Uchaczowa, wyrobnica, lat 56. Na zapalenie kieszek: Franciszek Geras, wyrobnik, lat 58. Na zapalenie nerek: Wawrzyniec Cuda, wyrobnik, lat 28. Na raka: Leib Wachtel, strzeżyciel, lat 65; Aniela Geppertowa, przy rodzinie, lat 36. Na zotły: Antoni Papiernik, wyrobnik,

lat 72. Na urąg starczy: Rozalia Łętkowa, uboga, lat 73. Dzieci do lat 5 umarło: na zapalenie opon mózgowych 1, na puchlinę mózgu 2, na szczyłokę 1, na drgawkę 2, na zapalenie płuc, 1, na zapalenie kieszek 4, na zapalenie otrzewny 2, na zgorzel 1.

Gospodarstwa, przemysłu i handlu.

Wiedeń 27 czerwca.

△ Okowita — Na naszym targowisku o nowych transakcyach znów nie nie doszło do wiadomości; notujemy nominalnie bez zmiany 32-75 zhr. — Peszt, 26go czerwca 32 — 32-50 zhr. Wrocław, 26go czerwca: na czerwiec 50-40 mrk. placono, na wrzesień-październik 50-40 mrk. placono. — Szczecin, 26go czerwca w miejscu 50-60 mrk., na czerwiec 50- — mrk., na czerwiec lipiec 50-70 mrk. — Berlin, 26go czerwca w miejscu 52-60 mrk., na czerwiec lipiec 51-70 mrk., na sierpień-wrzesień 52-30 mrk., na wrzesień-październik 51-30 mrk. — Paryż, 26go czerwca na ten miesiąc 58-75 frk., na lipiec 58-75 frk., na lipiec-sierpień 58-75 frk.

Nafci — Wiedeń, 27go czerwca. Z dworca za 50 kilo z olem 9-65 zhr. — Tryest, 26go czerwca za 100 kilo bez cła 15- — zhr. — Brema, 26go czerwca za 50 kilo 10-80 mrk. — Hamburg, 26go czerwca w miejscu 10-60 mrk., na czerwiec 10-60 mrk., na sierpień-grudź. 11-40 mrk. — Antwerpia, 26go czerwca za 100 kilo 25 1/2 frank. — Nowy Jork, 26go czerwca 11 1/2 ct. pap., — w Filadelfii 11 1/2 ct. pap. (za galonę — 2 1/2 kilo, czyli 3, litra).

Wiedeń 27 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2652, zabitych wieprzów 112, jagniąt 129, żywych owiec 6785, żywej nierogacizny 1236 sztuk.

Cielęta żywe placono od 42, 50 do 55 zhr.; zabite wieprze od zhr. 48 do 55 zhr.; jagnięta za parę placono od 5 do 13 zhr.; żywe owce od zhr. 38, 45 do 50 zhr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogacizną galicyjską od 32, 37 do 38 zhr.; węgierską od zhr. 40 do 46 zhr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirovics,
Caffé Stirbsk.

Peszt 26 czerwca. (Targ zbożowy).

Placono za pszenicę na 74 kilogram. od 10-10 do 10-25 zhr.; na 79 kilogram. od 11-40 do 11-50 zhr.; żyto na 70 — 72 kilogram. od 6-90 do 7-10 zhr.; owsa na 36 — 40 kilogram. od zhr. 6-60 do 6-70; kukurudzę na 74 kilogram. od 6-35 do 6-50; prosa od 6-80 do 7-20; olej od 40- — do 41- — zhr.; spirytus od 32- — — 32-50 zhr.

Wrocław 26 czerwca.

Placono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 20- — mrk.; żyto na 200 funt. po 13-30 mrk.; owsa na 200 funt. po 13-20 mrk.; rzepak na 100 kilo netto po — — mrk.; olej po 65-50 mrk. — Spirytus po 50-70 mrk.

Przyjechali do Krakowa od d. 29 do 30 czerwca.

HOTEL KRAKOWSKI. Hr. A. Grabowski z Galicji, W. Pilinski ze Lwowa, B. Kubę z Dąbrowy, E. Jeleni z zoną z Okniasta, P. Chleichen z Warszawy, I. Link z Łopczyn, Dr. A. Łęcki z Rosy, R. Hurkowski z Rosy, St. Czaplinski z Kongresówki, M. Smoleński z Nowego Sącza, Kazim. Nowakowski z Rosy, hr. K. Potulicki z Poznania, A. Rosę z Hamburga, hr. M. Holyński z Rosy, Stefan Kaal z zoną z Mińska, hr. K. Borkowski z Osieka, Fran. Demel z Kongresówki, D. Kuttę ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28 czerwca. Wszystkie doniesienia dzienników o bliskiej podróży cesarza są nieprawdziwe. Co się tyczy objazdu i miejsca pobytu, w kołach decydujących w ogóle dotychczas nie nie postanowiono.

Berlin 28 czerwca. *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie cesarskie co do paszportów w Berlinie, mianowicie każdy przybywający do Berlina obcy musi wykazać się paszportem lub kartą legitymacyjną.

Berlin 29 czerwca. *Reichsanzeiger* donosi: W zamierzonych rozporządzeniach co do obowiązków paszportowych w Berlinie nie chodzi o zaprowadzenie kontroli paszportowej na dworcach kolei, ale tylko o kontrolę paszportów w połączeniu ze zmienionym systemem meldunkowym, aby mógł użyć środków wskazanych dotychczas rozporządzeniami i ustawami państwa przeciw osobom niemogącym się wylegitymować.

Berlin 29 czerwca. Jak donoszono, na wczorajszym posiedzeniu kongresu uznali wszystkie mocarstwa za rzecz pożądaną, aby Austrija zajęła Bośnię i Hercegowinę. Zarzuty podniosła tylko Turcja; dalszych przeciw niej kroków należy się spodziewać. Żadne mocarstwo nie sprzeciwiało się. Niemcy okazywały wiele przychylności dla Austrii, niemniej Anglia i Rosya. Reprezentanci Anglii wszczęli dyskusję. Komitet redakcyjny kongresu ma jeszcze przedłożyć prace dotyczące Bułgarii. Kwestya czarnogórska nie przyszła wczoraj pod obrady właściwe, jak słyszeć ze względu na niektóre życzenia objawione ze strony Rosy. Co się tyczy prawa Turcyi do obsadzenia i wzmacnienia linii Bałkanu przyrzeczono Turcyi także prawo drogi etapowej do Bałkanu. Będzie ona miała pewne punkta etapowe w Rumeli wschodniej, gdzie założone będą koszary dla wojska przechodzącego. Żaden żołnierz turecki nie będzie kwaterowany u mieszkańców. Gdyby przeciw zarządzeniom generała dowodzącego w księstwie Bułgarii zachodziły wątpliwości, przedstawiałyby konsule europejskie jenerałowi, a jeżeli ten nie zaradzi, odwołują się do posłów w Konstantynopolu. Sprawy greckie mają dziś po raz pierwszy być rozstrzygane, a tem samem reprezentanci greccy będą obecni na posiedzeniu. Przed posiedzeniem kongresu odbędzie się narada pod przewodnictwem pełnomocnika księcia Hohenułhe, na której obecnym będzie jeden delegowany każdego mocarstwa.

Berlin 29 czerwca. Co się tyczy stanowiska, jakie w swoim czasie zajęli pełnomocnicy tureccy względem kwestyi poddopuszczenia Grecy do kongresu, słyszeć co następuje: Gdy margr. Salisbury wskazuje, że żywioł bułgarski, słowiański, na półwyspie bałkańskim ma na kongresie rzecznika w Rosy, przemawiał za reprezentacją interesów greckich przez Grecyę na kongresie, oświadczali pełnomocnicy tureccy, że Porta jest jedynym reprezentantem tak bułgarskiej, słowiańskiej, jak gre-

ckiej ludności w państwie tureckiem. — Pełnomocnicy greccy, jak już donoszono, zaproszeni zostali na dzisiejsze posiedzenie kongresu. Delegaci rumuńscy z dotychczasowych rozpraw żądają nie nabrali nadziei, iżby uwzględnione zostało stanowisko ich, jakie zajęli w memoriale, a przy którym obstaręją. Ze strony kongresu nie otrzymali dotychczas żadnej odpowiedzi; twierdzą oni, że w późniejszą przyszłość mających postanowieniach kongresu.

Berlin 29 czerwca. Zgromadzenie deputowanych miejskich na wczorajszym posiedzeniu, które nie było publicznem, zgłosiło się na wniosek wykonania obrazu na pamiątkę kongresu i uchwalilo na ten cel sumę 60,000 marek. Magistrat ma wejść w układy z dyrektorem Wernerem.

Berlin 29 czerwca. Biuletyn o godz. 10 rano: W polepszeniu się zdrowia Cesarza nie zaszła zmiana.

Berlin 30 czerwca. Cesarz prawie bez przerwy prześpał noc.

Monachium 29 czerwca. Doktor Sigl uwieczony dziś został za obraz Cesarza.

Barmen 29 czerwca. Wielki tunel pod Schwellm zawalił się w głębokości 21 metrów; 27 osób zostało zasypanych. Do dziś zrana wydobyto 7 trupów. Roboty około wydobywania trupów prowadzą się dalej.

Paryż 28 czerwca. Hrabia Paryża i księżka Halim basza wyjechali do Madrytu.

Londyn 28go czerwca. Biuro Reutersa donosi z Konstantynopola 27go b.m. o godz. 10 wieczór: Hr. Zichy odwiedził dziś o godz. 7 rano Salvetę baszę, poczem zebrał się pod przewodnictwem Sultana nadzwyczajna rada ministrów, która zastanowiła się nad kwestyją zajęcia Bośni i Hercegowiny przez Austryę. — Delegatowi tureckim wydano rozkaz, aby protestowali przeciw nieoznaczeniu czasu, przez który ma trwać okupacja. Rada ministrów, na której był obecnym Rużdi basza, trwała cały dzień. — W kołach urzędowych panuje rozdrażnienie przeciw Anglii.

Rzym 29 czerwca. Wczoraj wieczór kilka osób dopuściło się demonstracji przeciw konsulowi austro-węgierskiemu w Wenecyi. Demonstracyja spowodowała pogłoska, jakoby konsul miał przeszkodzić kilku młodym ludziom, w zamierzonej wycieczce z Tryestu do Wenecyi.

Rzym 29 czerwca. (Posiedzenie Izby). Sella, Alvisi i Jendelli interpelują ministra spraw wewnętrznych z powodu zaszłej w Wenecyi demonstracji przeciw konsulowi austro-węgierskiemu. Minister udziela otrzymane informacje, które potwierdzają ten ubolewający godny wypadek, jakkolwiek okoliczności przytoczone przez ministra zmniejszają znaczenie zajęcia i świadczą, jak ludność wenecka potępia te zaburzenia. Mieszczanie i władze Wenecyi wyraziły konsułowi ubolewanie z powodu zajścia. Minister dodał, że rząd żąda, że takie zachodzą objawy i że się poinformuje, czy władze miejscowe spełniły swój obowiązek. Winni zostaną ukarani. Interpelanci oświadczają, że są zadowoleni z odpowiedzi.

Madryt 28 czerwca. Dziś rano odprawioną została cicha msza w sali, w której zżłone są zwłoki królów; obecne było całe ciało dyplomatyczne. Po mszy przewieziono zwłoki uroczysto do Eskuryalu.

Petersburg 29 czerwca. *Journal de St. Petersburg* stwierdza, że skoro już kwestya bułgarska jest załatwioną, nastąpił zwrot w zapatrywaniach Europy, dla której nietykalność Turcyi była dotychczas dogmatem. Europa uznaje dziś konieczność ostatniej wojny sankcjonując jej wynik. Jest to skutek zgrzesności i rozstrpnościi dyplomacji rosyjskiej, która sobie powinowatwa może osiągnętego celu swego postannictwa.

Konstantynopol 28 czerwca. Sultán przyjmował dziś ambasadora rosyjskiego księcia Reu s który jutro odjeżdża. Wojska rosyjskie zbierają się w kierunku Czataldż; wyładowały także w Kili.

Washington 29 czerwca. Zebranie między narodowej konferencyi monetarnej odroczone zostało do 8go października. Reprezentanci unii oświadczyli się za przyjęciem podwójnej monety. Na wczorajszej konferencji, która się odbyła pod przewodnictwem prezydenta Hayesa, a w której brali udział sekretarz stanu Everts i jenerałowie Sherman i Ord, zajmowano się trudnościami u granicy meksykańskiej. Jenerał Ord zdawał sprawę o nieustającym maroderstwie meksykańskiem i przytoczył kilka faktów strzelania do Amerykanów. Rząd naradzał się co do środków, jakie podjąć należy dla obrony interesów amerykańskich.

Ugoda jest już sankcyonowaną przez N. Pana, a ustawy składające ją ogłoszone w Dzienniku Praw Państwa i w sejmie węgierskim. Dziennik urzędowy wiedeński obok wszystkich tych ustaw ogłosił także pismo własnoręczne Cesarza odraczącego Radę państwa na czas nieoznaczony — telegrafowane nam dosłownie w piątek — i drugie wyrażające ministrom uznanie i podziękowanie za pracę około doprowadzenia do skutku dzieła ugody. Ostatnie to pismo, które podjemy wyżej, powtarza prawie dosłownie te same wyrazy uznania i podziękowania ministrom, które w pierwszym wystosowane były do Rady państwa.

Wczoraj miał być zamknięty Sejm węgierski mową tronową. Na ostatnim posiedzeniu przemawiał jeszcze poseł Helfy przeciw rozwiązaniu Izby w chwili, gdy ważne postanowienia zapadają na kongresie. Ponieważ jednak uszanować trzeba wolę monarchy, upraszał więc tylko rząd, aby działał przeciw zajęciu Bośni i Hercegowiny przez Austryę. P. Tisza odpowiedział, że sprawy wschodnie nie mogą być traktowane równocześnie na kongresie i w innym jakimś parlamencie. To jedno wie z pewnością, że nigdy nie może być w interesie Węgier, żeby państwa słowiańskie na granicy południowej naszej podlegały sobie wzajemnie ręce spętały nogi nasze nierozzerwanym łańcuchem. Słowa te sprawiły wrażenie, albowiem w nich tkwi usprawiedliwienie okupacji, zwłaszcza, że na twierdzenie Helfego, iż takowa jest tylko wstępem do aneksyi, p. Tisza nie nieodpowiedział.

Wszystkie doniesienia o zajęciach w Kaliszu sprzeczają się z doniesieniem o małych rozmiarach. Oszkazuje się, że nikt nie został zabity, pięć osób tylko poniosło ranę. Przybywający z Królestwa zaręczają, że żadna agitacya nie była tu czynną, aby wywołać do zaburzenia. Władze rządowe i żandarmeria stanęły po stronie chrześcijań przeciw wyrażającej postawie żydów, a *Głos* umieszcza artykuł w obronie tolerancyi religijnej, której zagraża bezwzględność żydów przeszkadzających obchodom procesy.

W Berlinie zajmują się zamówieniem obrazu na pamiątkę kongresu. Sztuka oficjalna zakwita od wojny francuskiej w stolicy Niemiec i była ona wy-

razem dworactwa przechodzącego dawne dworactwo francuskie a przypominającego raczej starego Rzymu deifikacyi cesaryzmu. Oraz na pamiątkę kongresu ma mieć inne jeszcze znaczenie, celem jego bowiem będzie upamiętnienie prymatu Niemiec nad całą Europą. Przynać jednak należy, że na taki cel przeznaczona suma nie jest zbyt wysoka w stosunku do obecnych cen obrazów pierwszorzędnych i do znaczenia między stanu, którzy mają w ten sposób być upamiętnieni.

Demonstracye w Wenecyi dotąd niewyjaśnione, zdaje się, że były dziełem tego stronnictwa, które nie przestało rozszerzać swych agitacyi na Tryest, południowy Tyrol i inne posiadłości austriackie z mieszaną ludnością włoską. Powodem demonstracji przeciw konsulowi austro-węgierskiemu, radcy legacyjnemu Pilatowi miała być ta okoliczność, że władze austriackie przeszkodziły jakiejś wyprawie śląskanu młodzieży z Tryestu do Wenecyi. Zapewne celem takiej wycieczki nie musiała być tylko rozrywka, ale raczej jakieś zebranie polityczne. P. Pilat od wielu lat jest konsulem w Wenecyi i używa tam powszechnej sympatyi, bo wiadomo, że całkiem zatała się dawną *rabbia tedescha* zwłaszcza odkąd Wenecya przyłączona do Włoch, spiesząc krokiem zbliża się do upadku. W parlamencie rzymskim minister odpowiadał na interpelacye dotyczące tych demonstracyi, a niema wątpliwości, że rząd włoski nie odmówi satysfakcyi, jakiej na drodze dyplomatycznej udzielić można mocarstwu za zniewagę wyrządzoną jego reprezentantowi.

Kwestya amnestyi dla komunistów z r. 1871 była ustawicznie hasłem na wszystkich chórach radykalizmu. Ilek to już mów wypowiadał w tej kwestyi Wiktor Hugo, ile zachodził podjęć w niej popisyjący się słowami, ale najgłośniejszy agitator Gambetta. Amnestya ogólna ma być niebawem faktem dokonanym, chociaż obecny rząd umiał o tym oszczędzić zasadę, że nie ogłosił jednego dekretu przekreślającego ryczałtem wszystkie czyny i winy z czasów komuny, lecz ma wydać tyle poszczególnych dekretów amnestyi, ile jeszcze pozostaje przestępców deportowanych lub na emigracyi. W praktyce na jedno to wychodzi, lecz w zasadzie amnestye szczegółowe są przekreśleniem kary, ale jeszcze nie rehabilitacyą winy, a o to właśnie chodziło tym, którzy domagali się ogłoszenia wielkiej amnestyi za wypadki 1871 r.

Listy korespondenta naszego z kongresu zdaje dokładnie sprawę z przebiegu na nim wypadków. Przyszły na stół sprawy Serbii i Czarnogóry, a z niemi tak nazwane interesy austriackie. Rosya uznała, że Serbia i Czarnogóra wchodzi w sferę austriacką, przeciw z powodu niesłusznego, jakoby to już tyle razy mówili, wykluczenia z kongresu księstw, przedstawia po części ich interesy. Austrija otrzymała od kongresu mandat zajęcia Bośni i Hercegowiny, czego nigdy nie miało być, a przeciw zdaje się że na teraz stało się to dla niej wynagrodzeniem. Anglia wniosła na kongresie udzielenie Austrii mandatu do zajęcia na czas nieograniczony, dla przywrócenia spokoju. Wszyscy pełnomocnicy zgodzili się na to, z wyjątkiem tureckich. Ci mieli silnie zaprotęstować i oświadczyć, że zrzucają na twórców tej myśli odpowiedzialność za krew, która wskutku jej wykonania przelana będzie. Oświadczenie to miało wywołać niesłychane w kongresie wzburzenie, i pod jego wpływem zawieszono posiedzenie. Prawdopodobnie tureccy pełnomocnicy żądali nowych instrukcyi.

Rzeczywiście ten ich protest, jeżeli istotnie miał miejsce, zmieniłby z gruntu położenie i mógłby wpłatać Austryę w wojnę z Turcyą i ciągnąć na nią grznie następstwa. Wczoraj rozeszła się wieść, że wojska austriackie już wkroczyły do Bośni i Hercegowiny; jednak dątd nieprawdą się to. Z drugiej strony donoszą nam, że wszelkie przygotowania wojenne w prowincjach nie graniczących z Turcyą, na rozkaz nadeszły wczoraj zaniechane mi zostały. Potrzebuje to jeszcze jednak sprawdzenia.

Grecya będzie przypuszczoną do kongresu podczas obrad nad stanem prowincyi greckich; otrzymał ma Krete, ale nie więcej.

Sprawa rumuńska, zdaje się, że w ten sposób będzie rozstrzygnięta iż tylko część Besarabii powróci do Rosyi, ale brzezi i ujścia Dunaju pozostała przy Rumunii.

Utwierdza się przekonanie, że 10 lipca podpisanym będzie stanowczy pokój i kongres zamkniętym.

Ostatnie depesze telegraficzne „Gazeta”

Wiedeń 1 lipca (prywatnie). Co do terminu zajęcia Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry, musza wprzód, jak donoszą dzienniki, ukończone być rokowania z Serbią i Czarnogorą o rozszerzenie terytorium, gdyż wtedy dopiero znane będą granice zajęć się mającego terytorium. *Tagblatt* donosi z Berlina, że kongres jednogłośnie postanowił przyjąć Rumunię. *N. fr. Presse* donosi z Berlina, że nowy instrument pokoju będzie w każdym razie do 10 lipca podpisany. Rosyanie muszą w 9 miesięcy po podpisaniu Berlińskiego pokoju opuścić Rumelię i Bułgarię. W ciągu roku musi być Rumunia opuszczoną. Na ostatnim posiedzeniu kongresu oświadczył ks. Bismark, że propozycya Bracofielda udzielenia Austro-Węgrom mandatu europejskiego do okupacji Bośni i Hercegowiny, przez wszystkie mocarstwa została przyjętą i spodziewa się, że pełnomocnik turecki wrócić będzie w możności załatwienia kongresu o przyzwoleniu swego państwa.

Wiedeń 1 lipca. *Wiener Abendpost* donosi, że rząd włoski na wiadomość o zajęciu w Wenecyi, wyraził natychmiast urzędowo oburzenie i ubolewanie i przyrzekł użyć surowych środków, prztem daje, że doborowość to zadośćuczynienie zdolnem jest objąć wszystkich, którzyby chcieli zamącić dobre stosunki austro-włoskie, że nie mogą liczyć na żadne powodzenie.

Praga 30 czerwca. Wspólny minister skarbu bar. H. fnann przybył tu wczoraj w nocy, a dziś rano odejechał.

Buda-Peszt 30 czerwca. N. Pan zamknął sejm węgierski następującą mową tronową:
Czcigodni PP. Magnaci i Posłowie!
Ukończni wierni!

Pełni nadziei i zaufania powitaliśmy was otwierając sejm ten 31 sierpnia 1875. Przy tej sposobności zwróciliśmy uwagę Waszą na te bardzo ważne sprawy, których załatwienie zajmie Waszą gorliwą czynność. Podnieśliśmy między innemi, że przywrócenie równowagi w budżecie państwa, usunięcie braków we wszystkich gałęziach administracyi i w zakresie pieczy prawnej, wymagać będzie nieustannej czynności i pod niejednym względem poświęcenia. Ogólne położenie polityczne, które na stosunkach kredytowych wszechstronnie przykro cią-

żyło, nader utrudniło dokonanie tego, co w interesie uregulowania budżetu i do podniesienia kredytu kraju byłoby potrzebnem. Oprócz tego konieczne transakcye, odnoszące się do kilku ważnych spraw powstałych między obu państwami monarchii, które dłuższych wymagały rozpraw, zajęły bardzo Wasz czas.

Wśród takich okoliczności niepodobna było zrobić wszystko, co było pożądanem. Mimo to stało się wiele tak co do uregulowania finansów kraju, jak i co do administracyi i opieki prawa. Pomijając już co innego, ściśle zastosowanie zasady oszczędności i okazana w Waszych uchwałach gotowość do ofiar umożliwiły wśród tych okoliczności stanowcze polepszenie budżetu i podniesienie kredytu państwa. Niektóre niedostatki w administracyi finansowej usunięte zostały zapomocą ustawy. Na pola administracyi wydano ustawy usuwające liczne usterki. Brakom co do opieki prawa, które oddawna dotkliwie czuć się dawały narodowi, zarządono wydaniem kodeksu karnego.

Układy zawarte w r. 1867 między obu państwami monarchii na lat 10, zostały odnowione; wyniki te powyślnie na interesu obu państw monarchii i na dobrobyt wszystkich jej ludów, a za ustępstwa wzajemnie sobie w tym celu zrobione, znajdują obie strony obfite zadośćuczynienie w tej sprawie, jaką im nada to odnowione objawienie współności uczuć i interesów. Jest to zarazem ręk-jmiej, że następcy sejmów rozporządzać będą mogli czasem potrzebnym, aby zrobić co pozostało i w ogóle wstępnego tego dokonać, czego wymagać będzie interes Naszego ukończonego królestwa Węgier.

Obecny stan stosunków zewnętrznych każe Nam się spodziewać, iż powiecie się obok interesów Naszej monarchii zapewnić także blagostan państwa. Cieszy nas to, iż uznajemy, że Was należy główna zasługa owego patriotycznego poparcia, jakiego rządowi Naszemu udzieliłicie. Cokolwiek przyszłość przyniesie, możemy temu ufać, że interesu Naszej monarchii, a tem samem Naszego ukończonego królestwa Węgier, znajdą zawsze pewną podporę w Was i w każdym synie kraju. Po tym wyrazie ufności przyjmijcie Nasze gorące podziękowanie za wasze gorliwe usiłowania. Przyjmijcie i zanieście tym, którzy was posłali, Nasze szczerze, królewskie podziękowanie. Ogłaszamy sejm obecny za zamknięty.

Berlin 30 czerwca. Delegowani angielscy byli dziś na nabożeństwie w Monbijon, hr. Andrassy i hr. Karolyl na Mszy w Kościele św. Jadwigi, hr. Szuwałow i p. Ubril na nabożeństwie w kaplicy ambasady, hr. Corti w kościele ewangelickim.

Berlin 30 czerwca. Biuletyn o godz. 10 rano: Po bardzo dobrej nocy stan Cesarza jest zadawalniający. Ponieważ rany na głowie wszystkie się zagoiły, można było odłożyć bandaż.

Berlin 1 lipca. Narady pod przewodnictwem Hohenułhego, w których bierze udział jeden delegowany każdego mocarstwa, odbywają się dziś dalej; zadaniem ich jest przygotować przedmioty na pełne posiedzenie kongresu, a względnie usunąć trudności, któreby bez dłuższego nad nimi zatrzymywania się, trudno było na pełnym posiedzeniu pokonać; jest to więc poniekąd wydział kongresu. Prace całego kongresu i tego wydziału postępują obok siebie, tak, że jeżeli kongres przydzieli jakie sprawy wydziałowi, pracuje dalej sam nad innemi, a tamte później załatwi. Na wczorajszym posiedzeniu obecni byli delegowani greccy Delyanisz i Ranzabe, którzy odczytali dłuższe oświadczenie względem życzeń i zapatrywań, które w interesie ludności greckiej należą Europie przyjąć. Byli oni obecni tylko na tej części posiedzenia, która się odnosiła do spraw greckich. W poniedziałek rozpocznie kongres obrady nad sprawą b. sarabaską, przyczem wysłuchani być mają delegowani rumuńscy.

Paryż 29 czerwca. Hr. Chambord przybył do Lausanny

